Hitlerowcy będą wieszać swoich przeciwników (na str. 6-ej)



KERRL,
znany działacz hitlerowski, prezydent sejmu pruskiego, został pruskim komisarycznym min. sprawiedliwości.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 27 MARCA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 85



HULL,
amerykański podsekretarz stanu, zażądał od ambasady Stanów w Berlinie raportu w sprawie gwałtów hitlerowców.

Jeżeli zabiła!..

Rekonstrukcja zbrodni w procesie Gorgonowej

Hipoteza psychologa-kryminalisty na podstawie danych psychologicznych i poszlak rzeczowych

Znany literat i adwokat warszawski p. Leo Belmont nadesłał nam wysoce sensacyjny artykuł, który poniżej umieszczamy.

JEŻELI hipoteza o winie Gorgonowej jest słuszna, to rzecz najprawdopodobniej odbyła się tak:

Premedytacja

Jest wieczór... czyta „Amerykę". Ale oczy ślizgają się po literach, nic nie widząc. **Dyszy zimną nienawiścią.** Nikt w tym domu nie zwraca już na nią uwagi, — nie mówią z nią, Lusia jej nie wita — ona główna sprężyna grożącej jej katastrofy całego życia. ..Dziś albo nigdy.. bije godzina ostatnia.. Już wkrótce ma wyjść stąd na drogi tułacze.

Niby czyta — dla oczu tych, co stali się jej obcymi, z którymi nie dzieli już wieczerzy. Ale myśl jej jest gdzieindziej Przygotowała wszystko: tam w nieotwieranej szafie w pokoju Lusi, porządkując pod jej nieobecność umieściła narzędzie zbrodni, **dżagan**, który „zaginął" już przed ośmiu dniami. Znajdzie w swojej nienawiści i w sile rąk, które już nieraz władały tym dżaganem przy robotach gospodarczych, dość mocy, aby ugodzić. Zna miejsce najpodatniejsze, gdy chodzi o cios śmiertelny — choćby nie była fachową pielęgniarką — skroń, głowa. Byle tamta spała mocno — nie! **Tamta nie obudzi się — ona wślizgnie się w pantoflach cicho!...**

Pomyślała już o furtce otwartej — trzeba upozorować, że wszedł do domu obcy przez gościnne okno lub drzwi werandy, rzekomo odryglowane przez Lusię, która „zadawała się z chłopakami" **i wpuściła obcego mężczyznę do swojej dziewiczej sypialni.**

Ba, **dziewiczej!** — wyglądać to będzie inaczej. Obmyśliła to z góry bardzo mądrze. Jedyną możliwą w danym wypadku symulacją przyczyny zbrodni jest **mord lubieżny.** Wszakże niepodobna symulować kradzieży i to z włamaniem wobec drzwi i okiennic zamkniętych. Jakiż to dobytek wynieść można ze skromnego pokoiku Lusi — gdzie i kiedy wyrzucić rzeczy? Czy złodziej musi zabijać śpiących? **Symulacja włamania wymaga fachowości...**

A nadto mord lubieżny, dokonany przez wpuszczonego, przez Lusię przygodnego „kochanka"— jakiż to pomysł wspaniały, aby ojciec prędzej zapomniał zabitą w hańbie, z własnej winy — i pogodził się ze „spotwarzoną przez „zepsutą córkę" matką Romusi. Zemsta i interes idą w parze. Jest rada ze swego pomysłu.

Byle tylko nie zdradził jej dżagan, ach! ta okropna **daktyloskopia**, o której naczytała się tyle z pism. Trzeba będzie może ująć go ręką, zawiniętą w chustkę. Żeby tylko krew nie bryzgnęła zabardzo! — najlepiej zamordować w koszuli; potem koszulę spali się w napalonym piecu — prędko, z pomocą nafty, — wśród nocy. A dżagan będzie trzeba rzucić do wody w basenie — nikt nie znajdzie go nigdy na dnie; **i tam obmyje sobie ręce — byle nie wnosić krwi do domu, do miednicy.**

Sądzi, że wszystko napiętą myślą tych dni obmyśliła jak najmądrzej. Z pewnością — prócz tego, czego najsprytniejszy i najzuchwalczy złoczyńca nie odgadnie, bo to zależy od krwi zimnej podczas zbrodni i bezpośrednio po niej, od przypadku, od wymowy ślepych rzeczy...



GORGONOWA I JEJ CÓRECZKA „KROPELKA".

Swieca

Jest północ. Śpią wszyscy.. idzie, — jedyną drogą wobec zamkniętych drzwi głównej werandy jest droga **przez jadalnię.** Ale w jadalni **śpi Staś.** Byle się nie przebudził! Jeżeli obudzi się, wytłomaczy się łatwo: idzie z potrzebą na dwór — tak postępowało się zawsze. Ale wówczas odmówi pomocy zły dla niej przypadek. Trzeba być ostrożną. **Bierze świecę — przy jej blasku** ochranianym ręką, lub narzuconem na **ramionach futrem** (boć jest zima, a wypadnie wyjść na ogród z ukrytym pod niem dżaganem po zbrodni) — sprawdzi, czy Staś śpi. Wzięła świecę oczywiście w lichtarzu — normalnie.

Przechodzi cicho przez jadalnię. Na jej szczęście Staś się nie obudził. Ale świeca chwieje się w luźnej uszczelce papierowej w lichtarzu — grozi wypadnięciem. Będzie lepiej wziąć samą świecę, palącą się pod osłoną ramienia i futra, — jest podręczniej. Więc odstawia **lichtarz na stół w jadalni** — gdzie go potem śledztwo znajdzie z ową luźną papierową uszczelką!

Szafa i dżagan

Przeszła przez maleńki pokoik, dzielący ubikację, w której sypia Staś, dalej ona w swoim pokoju, jeszcze dalej w swojej sypialni Henryk Zaremba od ubikacji po drugiej stronie domu, gdzie mieści się komnatka Lusi.

Jest już w jej pokoju. Przy blasku świecy widzi, że Lusia śpi. Otworzyła szafę — wyjęła dżagan. Tak się śpieszy — droga jest każda sekunda — że już nie przymknie otwartych drzwi szafy. Tak zostaną.

Podniosła świecę w pobliżu łoża Lusi — trzyma ją wysoko w lewej ręce — futro osuwa się z ramion spada — prawą podnosi zabójcze narzędzie. **Godzi szybko, zaciekle, kilka razy. Śpiąca nie zdołała wydać jęku. Udało się!...**

Jeszcze jeden zabieg „**chirurgiczny**" — na dżaganie, na chusteczce, którą owinęła godzącą rękę coraz więcej krwi. Przerażona widokiem swego dzieła, zarzuca kołdrę na śpiącą; tak nie postąpiłby morderca — lubieżnik. Ale jej chodzi o to, aby tym, którzy ujrzą Lusię nazajutrz, najdłużej się zdawało, że ofiarą śpi...

Jest jej duszno od zapachu krwi, aż do omdlałości — powraca myśl, **że trzeba symulować nagłą ucieczkę zabójcy,** acz wszedł drzwiami — przez okno lub odwrotnie i wejście przez Lusię wpuszczonego oknem, z ewentualną ucieczka po zbrodni drzwiami; tak, czy inaczej otwiera okiennicę i **uchyla okno.** Do pokoju wpada blask latarni.

Już wszystko!... Teraz trzeba tylko wrzucić dżagan do przerębli i **obmyć zdradzieckie ręce z krwi.** Odziała śpiesznie futro, obecnie ręce ma w rękawach, dżagan pod futrem. Nie zapomniała zabrać świecy — obecność jej świecy w pokoju Lusi zdradziłaby jej pobyt; nadto świeca jej będzie potrzebna później w jej sypialni dla obejrzenia koszuli i futra, czy przypadkiem nie zostało na nich śladu krwi; zresztą koszulę się spali. **Wątpliwem jest czy potrzebna jej będzie świeca dla przejścia znaną drogą do basenu i trafienia dżaganem w przerębel. Więc świecę zgasiła.** Zresztą, gdyby ją zabrała palącą się, aby pies rozpoznał ją nie tylko węchem i nie szczekał — świeca bodaj zgasłaby na wietrze. Wszystko jedno— świecę zabrała, choćby automatycznie, aby odnieść ją na swoje miejsce, ewentualnie wraz z lichtarzem, który został w jadalni, przez którą przejść musi w powrocie. Droga, którą raz jej dopisała, czemuż nie ma dopisać z powrotem?

Basen i pies

Więc wyszła z werandy odryglowawszy drzwi — musi pozbyć się narzędzia zbrodni. Jedno nie przyszło jej na myśl: **zabójca - erotoman nie zabierałby narzędzia zbrodni, wychodząc z**

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Jutrzejszy „EXPRESS" przyniesie dalsze sensacyjne rewelacje o procesie GORGONOWEJ

Jeżeli zabiła!.. (Dokończenie)

willi — poco? Zresztą jak znalazłby dżagan, który zginął z ogrodu przed ośmiu dniami? I napewno nie biegłby do nieznanego, czy znanego mu basenu, aby dżagan utopić — **zostawiłby narzędzie zbrodni na miejscu i umykałby corychlej.** A gdyby sprawcą był ogrodnik, to i on **po szale mordu erotycznego, nie zaprzątałby się ukryciem narzędzia zbrodni, bo nie myślałby o daktyloskopji, jako człowiek ciemny.**

Ona, zresztą, śpieszy umyć w basenie ręce, a nietylko zatopić dżagan — dwie potrzeby łączne, ciągnące ją do basenu.

Wtem niespodzianka.

Wtem nieprzewidziana przeszkoda:

Pies, spuszczony z łańcucha biega po ogrodzie. Jest zły, ale panią swoją pozna węchem, gdyby nawet nie dojrzał bystrem okiem wśród bodaj gwiezdnej, lśniącej śniegiem, zimowej nocy. Na swoją, znaną mu panią, nie zaszczeka. Przybiegł, łasi się — ale jest zaniepokojony; **czuje zapach krwi, denerwuje ją, zatrzymuje ją w drodze — bodaj tuż przy basenie — zabiera czas, przeszkadza; a nuż zaszczeka?**

Może zdenerwowanie — jeszcze trwająca w ręce gorączka po zadaniu ciosów w głowę — Lusi a może błyskawiczna, mądra myśl tak bardzo przebiegłej, że śmierć psa jeszcze bardziej uprawdopodobni wejście do ogrodu, przez furtkę czy przez parkan, człowieka obcego — **nakazuje jej gwałtownie uderzyć psa w łeb.** Zdenerwował ją tak, że wypuściła z ręki świecę na lód — zakrwawioną świecę, którą znajdą później, która ją oskarży, bo żaden obcy nie mógł jej wynieść z domu.

Tedy zamierzyła się i **ugodziła psa boleśnie w łeb** — tak boleśnie, że już nie odpowiedział swoją mową gniewu, szczekaniem, lecz ogłuszony, zaskamlał żałośnie. I w lęku przed tą tak gniewną niezrozumiale dlań i zbrojną panią, umknął, by skowytem poskarżyć się pod oknem kochającego go panicza.

Przebudzenie Stasia— postać za choinką

A tak się stało, że ten pies skaleczony — o którego skaleczeniu „domyślna" zabójczyni będzie mówiła, zanim go obaczy nazajutrz — zdążył pod pobliską ścianą willi przed nią, zanim ona zdążyła utopić dżagan i obetrzeć ręce zmoczoną w basenie chusteczką. Zdążył wcześniej, jakkolwiek ona się śpieszyła — a śpieszyła się tak bardzo, że jeszcze biegnąc ku willi, po drodze obcierała wciąż ręce ową niedopraną w basenie chusteczką. Pies zdążył wcześniej — **zdążył obudzić Stasia.** I morderczyni, wbiegłszy na werandę i znalazłszy się w sąsiednim z werandą pokoiku, dzielącym obie ubikacje — prawą i lewą, spostrzegła, stanąwszy za choinką, **białą postać — Stasia w koszuli.**

A i on ujrzał jej **ciemną sylwetkę w lustrze** — i stanął na pewien czas oszołomiony: **„Czy to Lusia, czy kto inny?** — może Gorgonowa? Nie, nie Lusia.— To nie jej postać!"

Tknęło go **jakieś złe przeczucie** — więc pobiegł do pokoju siostry, uderzony tem, że owa „wizja" na jego zawołania nie odpowiedziała, jeno zawróciła śpiesznie na werandę i skręciła na lewo po schodkach, jak osoba, znająca dobrze boczne wyjście z głównej werandy domu.

Chusteczka i złowrogie minuty

Zabójczyni, ujrzawszy Stasia, zrozumiała, że musi ratować się szybko powrotem do domu. Nie potrzebowała przypuszczać nawet, że Staś zaraz wbiegnie do pokoju siostry i odkryję zbrodnię — w każdym razie nie wolno jej było okazać, że nocą wychodziła ze swej sypialni. Jednakże musiała liczyć się i z tem, **że Staś odkryje mord, że za chwilę cały dom obudzi się z krzykiem.**

Więc pędem, **znacząc drobne swoje ślady na śniegu** — (jak poprzednio znaczyła je w drodze do basenu, tam i napowrót) — wzdłuż ściany domu, pomyka do drugiej werandy, która prowadzi do jej pokoju. Spieszy, ale w ręku **ma złowrogą chusteczkę,** która nasycona jest wodą i... krwią — należy się jej pozbyć. Po drodze króciutkiej (niecała minuta w pośpiechu) — pomiędzy dwiema werandami jest piwniczka. Ostrożna poskoczy wdół po schodkach, ale tak bardzo się śpieszy, że już nie zdąży schować chustki należycie w kącie, ale **porzuci ją w pośpiechu na zdradnem suchem widocznem miejscu;** a potem powoła się na krew z menstruacji, której **ciężarna** nie miała, a **do której kobieta z jej sfery nie używa chustek do nosa.**

Jeszcze zdążyła do domu w tej minucie — gdyż i Staś potrzebował nieco czasu, nim zorjentował się, że siostra nie daje się dobudzić na wołanie, nie reaguje na poruszanie, nim przy blasku okna skonstatował mord, nim ochłonął, nim znalazł siłę w sobie wybiec i strasznym krzykiem **„Lusia zamordowana!"** zaalarmować ojca i cały dom.

Szklane drzwi i ciemna plama

Zdążyła do swojej sypialni — ale dzięki li temu, że wybiła z zewnątrz szybę szklanych drzwi swojej werandy, by odsunąć zasówkę. Ale nie zdążyła na tyle, aby.. gdy do pokoju Lusi, dzielącego obie ubikacje pokoiku od progu jadalni, poleciał okrutny wrzask rozpaczy Stasia: **„Lusia zamordowana!"** — być w łóżku i zerwać się zeń i ze względu na większą bliskość wyprzedzić zjawieniem się swojem śpiącego dalej starego Zarembę, jak musiałoby się stać, gdyby w istocie znajdowała się w łóżku.

Ale ona była jeszcze w ciemnem futrze, ale ona niemogła tak odrazu przyjść do siebie wobec poczynającej się dla niej grozy odsłonięcia zbrodni— i oto czemu stary Zaremba, biegnąc przez jej pokój, ku wzywającemu w nie boglosy Stasiowi, spostrzegł w kącie jej pokoju czarną plamę — zabójczynię, nie w białej koszuli po skoku z łóżka, **lecz w futrze, w którem wróciła ze swej nocnej wycieczki.**

Przeto ona zjawi się już po Zarembie — gdy nieco ochłonie — w temże futrze, zakrywając seladynową krwawą koszulę, którą będzie miała czas spalić dopiero później, gdy ją Zaremba odeśle do dziecka, gdy będzie miała wolną półgodzinkę, aby zniszczyć ten ślad oraz wytrzeć ślady krwi na podszewce futra, które przenikły z koszuli i włożyć świeżą koszulę białą, niezgniecioną spoczynkiem, którego w niej nie zażyła.

Zjawi się z okropną myślą, że „co **się stało, to się nie odstanie**" — myślą dla siebie, dla swojej okrutnej pozycji. niezręcznie wypowiedzianą Zarembie, jak zaszybkie w tych warunkach pocieszenie nawet ze strony najmniej czułej osoby, przy objęciu osieroconego ojca rękoma plamiącemi krwią od skaleczenia przy rozbiciu szyby — z tyłu, bo nie śmiała mu spojrzeć w oczy.

Nieśmiałość, ślady, abominacja

Zjawiła się tedy tak późno, ale bynajmniej nie poto, aby wraz z innymi ratować Lusię jeszcze ciepłą, jak przystało kobiecie, domownicy i w dodatku pielęgniarce. Jako przestępczyni niezatwardziała, nieobyta fachowo ze zbrodnią, **zatrzymała się w progu, nie mając odwagi dostąpić do swojej ofiary.** Podobno później, gdy już przebiegła kobieta tyle podejrzeń rzuciła na innych, obcych, — zwłaszcza zaś na domownika - ogrodnika wobec braku śladów, wiodących po za willę, tak chytra, że gdy ślady kobiecych stóp już odnajdywano wzdłuż domu i w kierunku basenu, **posyłała parokrotnie niewiasty po wodę do tego basenu, dla poplątania śladów, lub zadeptania ich nowemi,** — nie znajdzie odwagi napić się zrazu tej tak potrzebnej wody, czując abominację do *napoju, z którym w jej świadomości* zmieszała się krew ofiary i dopiero w godzinę, uświadomiwszy sobie, że innych tem zdziwić może, dokonała nad sobą wysiłku.

***

Reszta przy droczeniu się drobiazgowem, niezwykłem u niewinnych, podsądnej z sędziami i świadkami składa się w podobny sposób, uzupełniający obrazy powyższe — rzeczywistość wymowną,

O ILE GORGONOWA JEST WINNA.

L. BELMONT
adwokat i literat.

***

Jutrzejszy „Express" przyniesie drugi sensacyjny artykuł p. L. Belmonta pod tyt. „Jak zabiłem Lusię!...", w którym antor rekonstruuje zbrodnię popełnioną

NIE PRZEZ GORGONOWĄ,

lecz przez nieznanego osobnika.

Dookoła procesu

Nowe anonimy i pogróżki

Jak wiadomo, jutro w poniedziałek 27 marca odbędzie się dodatkowa wizja w Brzuchowicach, a raczej badanie piwnicy przez biegłego specjalistę profesora politechniki lwowskiej. Łącznie z biegłym uda się do Brzuchowic sędzia śledczy ze Lwowa. Obronę na miejscu podczas tych badań i oględzin reprezentować będzie adw. dr. Axer. Nie jest wykluczone, że uda się na ten dzień do Brzuchowic również prokurator **Przytulski.**

Badanie piwnicy ma na celu stwierdzenie, czy istotnie jest **tam woda podskórna,** która sprawia, że od czasu do czasu podłoga w piwnicy może być mokra, lub też sucha. Od wyjaśnienia tego szczegółu zależy **wiele.** Wiadomo, że tam w piwnicy znaleziono chusteczkę, która robiła wrażenie świeżo pranej. — Jeśli zdoła się stwierdzić, że nie mogła być ona zmoczona wskutek wody w piwnicy, utrwali się hipoteza, **że prał ją sprawca mordu.**

Jeśli jednak zdoła się stwierdzić, że mogła być ona zmoczona wodą zaskórną w piwnicy, chusteczka będzie musiała być zupełnie **wyeliminowana**, jako poszlaka w tym procesie.

***

Im dalej postępuje proces, tem bardziej widoczną staje się różnica w traktowaniu oskarżonej. Jest to szczegół bardzo charakterystyczny.

Podczas, gdy na początku procesu na sali sądowej w toku rozprawy mówili wszyscy „Gorgonowa", „oskarżona" — obecnie nikt już nie wyraża się inaczej, jak „pani Gorgonowa", lub „pani oskarżona". Szczególnie często, zarówno w zwrotach p. przewodniczącego dr. Jendla, jak i prokuratora i sędziów przysięgłych słychać wyrażenie „pani oskarżona". Jest to ciekawa ilustracja nastroju na sali sądowej.

* * *

W powodzi listów, którymi zasypywani są prokuratorzy i obrona znajdujemy niekiedy **nieprzyzwoite i ordynarne** epitety, jak również **słowa szacunku i poważania.** Niektórzy napadają, niektórzy usiłują bronić. Wymowną ilustracją nastrojów są dwa listy, które otrzymał między innemi w dniu wczorajszym adw. dr. Woźniakowski. Pierwszy z nich brzmi następująco:

„Uprzedzamy pana Mecenasa, że jeśli się nie zrzeknie obrony tej zbrodniarki Gorgonowej będzie zbojkotowany przez całą opinję publiczną Lwowa. Kobieta ta, która zamordowała biedną Lusię nie zasługuje na poparcie i obronę. My Lwowianki potrafimy dać panu Mecenasowi odpowiednią nauczkę tak za obronę Gorgonowej. Niech się pan strzeże!

Lwowianka.

A oto drugi list z Warszawy:

„Wielce Szanowny Panie Mecenasie!

Z góry przepraszam za to, że w nawale korespondencji, jaką Pan Mecenas otrzymuje w sprawie Gorgonowej, — pozwalam sobie przesłać moje uwagi i wyrazy oburzenia na zaślepioną zemstę i żądne sadystycznie śmierci i duszy Gorgonowej.

List zostawiam do uznania Pana Mecenasa.

Łączę wyrazy szacunku — czytelniczka, interesująca się procesem Gorgonowej.

H. Grala".

Trybunał, prowadzący sprawę, w dalszym ciągu zasypywany jest listami. Są tam błagania o litość dla Gorgonowej, są też i pogróżki. Szczególnie dzień wczorajszy przyniósł sensacyjną pocztę. Oto jeden list zawiera poważne pogróżki. Anonimowy autor pisze w nim:

— Jeśli trybunał uwolni Gorgonową, uprzedzam, że nastąpi **zamach bombowy.** Maszyny piekielne są już przygotowane.

Drugi list, gdyby nie był anonimem, byłby bardzo interesujący. Nieznany autor donosi w nim, że Gorgonowa **sama nie dokonała tej zbrodni, lecz miała wspólnika. Ona była tylko sprężyną zbrodni,** ona ukryła zbrodniarza i dała mu możność ucieczki przez strych, ale sama nie mordowała. Narzędziem w jej ręku był jeden z jej znajomych i przyjaciół, **młody człowiek, średniego wzrostu, ciemno-blondyn.** Autor listu pisze, że zna tego wspólnika, jednakże obawiając się zemsty, **nie chce wyjawić jego nazwiska.** Ogranicza się więc tylko do podania faktu, wyrażając przypuszczenie, że organa policyjne, jeśli zabiorą się do szukania, napewno wpadną na trop.

Gdyby list był podpisany — może odegrałby pewną rolę w sprawie. Jako anonim musiał powędrować do kosza.

Poza tem szczególną uwagę zwróciły jeszcze trzy listy. Jeden datowany jest **z Poznania,** drugi z **Gdyni**, trzeci z **Tarnopola.** Trzej mężczyźni z różnych stron Polski **przyznają się w tych listach do zamordowania biednej Lusi.** Oto co sprawia psychoza procesu, który tak głośnem echem odbił się w całej Polsce.

Demonstracyjna dymisja amb. Potockiego

Warszawa, 25 marca.

(B) Nowomianowany ambasador polski w Rzymie, hr. Jerzy Potocki, który nie objął jeszcze nowego stanowiska, a miał wyjechać do Rzymu dopiero w najbliższych dniach, podał się dziś do dymisji. Dymisja ta została przyjęta.

W kołach politycznych krok hr. Potockiego wywołał wielkie wrażenie. Jest on komentowany jako swojego rodzaju demonstracja przeciwko znanemu projektowi Mussoliniego, który, jak wiadomo, zdąża do rewizji traktatów pokojowych.

Jak wiadomo, poprzedni ambasador w Rzymie hr. Przeździecki zmarł. Obecnie po rezygnacji hr. Potockiego, placówka polska w Rzymie pozostanie zapewne przez czas dłuższy nieobsadzona.

Walne zebranie
Krakowskiego Klubu Tenisowego

Onegdaj odbyło się walne roczne zgromadzenie krakowskiego Klubu Tenisowego, na którem dokonano wyboru nowych władz. Zarząd KKT przedstawia się zatem obecnie następująco: Prezes dyr. B. Lax, kier. sport., dr. Wermut, Kon. Eder, sekretarz I M. Landau, II Reinholdówna, skarbnik inż. Allerhand, zast. Holzer, gosp. dr. Glassner, mrg. J. Stahr, członkowie zarządu dyr. Scherer, dr. St. Landau, Cnzor, Landauówna H., Ritterman L., Suskind J. Przebieg obrad był spokojny a rzeczowe sprawozdania dr. Wermutha przyjęli zebrani z uznaniem. Podnieść też należy niezwykle dla klubu owocną pracę p. dyr. Laxa i inż. Alerhanda, którzy nie szczędzą kosztów i trudu, aby KKT stał na należytym poziomie tak organizacyjnym, jak i sportowym.

Program zawodów
piłkarskich w Krakowie

Godz. 9.15 boisko „Legji", Patrja — ZFG II, Hakoah, godz. 9.30 boisko Z. F. G., Wolanka — ZFG II, godz. 11 boisko Legji, Z. F. G. — Orlęta, godz. 11 boisko Korona, Olsza — Korona, godz. 11 boisko Olszy, Nadwiślan — Jutrzenka, godz. 11 boisko Makkabi, Fablok Chrzanów — Makkabi, godz. 11 boisko Cracovii, Sparta—Cracovia Ib, godz. 11.30 boisko Grzeg., Unja — Grzegorzecki, godz. 14.40 boisko Wisły, Maraton — Wisła II, godz. 15.50 boisko Olszy, Łobzowianka — Hakadur, godz. 15.15 boisko Krow., Siła — Krowodrza, godz. 15.30 boisko Legji, Zwierzyniecki — Wawel, godz. 15.30 boisko Sparty, Polonja — Czarni, godz. 15.30 boisko Cracovii, Cracovia lig. —Pogoń (Katowice), godz. 15.30 boisko Wisły, Garbarnia lig. — Wisła lig.

Cwiczenia ruchowe
w Ośrodku W. F.

W czasie od 27 marca b. r. do 13-go kwietnia b. r. organizuje Okręgowy Ośrodek W. F. w Krakowie bezpłatnie szereg przed i popołudniowych kursów propagandowych gier i zabaw, oraz zaprawy do P. O. S. na własnych urządzeniach dla młodzieży pozaszkolnej i starszych.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek W. F. ul. Zwierzyniecka 26, codziennie od godziny 14-ej.

Robotnicze mistrzostwa
Śląska w zapasach

W dniu 2 kwietnia b. r. odbędą się w Janowie o godzinie 15-ej w sali p. Korzonka walki zapaśników należacych do R. K. S. o mistrzostwo Śl. R. S. K. O., które będą zarazem zawodami eliminacyjnemi na wyjazd reprezentacyjnej drużyny Śląska do Wrocławia na święta wielkanocne.

Wydział techniczny sekcji ciężkoatletycznej Śl. R. S. K. O. zawiadamia że jednocześnie odbędą się w tym samym dniu mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów.

Wspaniały sukces Jędrzejowskiej
Najlepsza polska tenisistka w finale mistrzostw Londynu

W rozgrywkach o mistrzostwo Londynu na kortach krytych Jędrzejowska pokonała dziś w półfinale swą groźną współzawodniczkę angielkę Stamer.

Stamer uchodzi za jedną z najlepszych rakiet Anglji i fakt jej pokonania jest wielkim sukcesem Jędrzejowskiej. Nasza mistrzyni wykazała wysoką klasę gry. Pierwszy set wygrała Jędrzejowska w stosunku 6:4. Drugi set zakończył się po niezwykle zaciętej walce zwycięstwem angielki w stosunku 9:7. W trzecim secie angielka wykazała zupełne wyczerpanie i Jędrzejowska wygrała łatwo 6:2.

Dzięki temu Jędrzejowska wchodzi do finału mistrzostw Londynu na kortach krytych.

W finale tym Jędrzejowska spotka się jutro z najlepszą rakietą Anglji Betty Nuthal.

Ostatnie spotkania
o puhar „Expressu" na Śląsku

Zawody o wędrowny srebrny puhar „Expressu" były w przemijającym już sezonie zimowym najpotężniejszą imprezą piłkarską na Śląsku.

Rozgrywki wypełniły niemal wszystkie niedziele a wśród licznej braci sportowej oraz „kibiców" klubowych, budziły zawsze duże zainteresowanie.

Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych zawody były bardzo ciekawe i jeszcze raz podkreśliły wysoki poziom piłkarstwa śląskiego.

W najbliższą niedzielę odbędą się dwa z pozostałych jeszcze do rozegrania trzech spotkań.

W Królewskije Hucie.

AMATORSKI — ŚLĄSK
(Świętochłowice).

Zawody powyższe decydują o zdobyciu 2 miejsca i cennego puharu ufunlowanego przez składnicę sportową — „Stadjon" Katowice ul. 3 Maja 25.

Obie drużyny mają równe szanse do zdobycia drugiego miejsca.

Po zweryfikowaniu ostatnich zawodów i po zaliczeniu walkowerów ze spotkań z I. F. C. i „07" Siemianowice, obecnie Ślesk posiada 15 pkt. — 10 gier zaś A. K. S. po rozegranych 9 zawodach 14 pkt. Przy ewentualnym remisie królhuczanie mają jeszcze szanse uplasowania się na 2 miejscu ale to tylko wtedy o ile im się uda pokonać w ostatnim spotkaniu (w dniu 9 kwietnia b. r.) K. S. „Orzeł".

Niezwykle ciekawa sytuacja w tabeli przyczyni się do rekordowej liczby publiczności, która niewątpliwie przybędzie na boisko AKS aby być świadkami tak tradycyjnego jak i tym razem specjalnie ciekawego spotkania.

W NOWEJ WSI.

WAWEL — K. S. „DĄB.

Aczkolwiek tegorocznym zwycięzcą rozgrywek zimowych o wędrowny puhar „Expressu" jest drużyna K. S. Dąb i nawet przegrana dębian nie może im odebrać cennej nagrody to zawody te zapowiadają się ciekawie.

Kilka tygodni temu Wawel w spotkaniu, które ze względów atmosferycznych rozegrano jako przyjacielskie pokonał obecnego „wicemisctrza" rozgrywek puharowych.

Ze względów prestiżowych dębianie tym razem napewno dołożą wszelkich starań aby z boiska nie zejść pokonanymi. „Wawel" jako jedna z najambitniejszych drużyn biorących udział w rozgrywkach zimowych, nie łatwo odda gościom punkty.

Tabela rozgrywek po zaliczeniu walkowerów i zdyskwalifikowaniu zawodów, przez komisję puharową, przedstawia się następująco:

1) K. S. Dąb	10	18	30:14
2) Śląsk Świętochł.	10	15	25:10
3) Amatorski K. S.	9	14	31:18
4) Czarni Chropacz.	11	14	29:25
5) K. S. Słowian	11	13	32.32
6) Orzeł Wełniowiec	10	10	24:17
7) „06" Katowice	11	10	23:20
8) Pogoń Nowy-Bytom	11	10	27:35
9) K. S. Chorzów	11	8	33:43
10) Wawel Nowa-Wieś	10	7	28:39
11) I. F. C. Katowice	11	4	17:35
12) „07" Siemianowice	11	3	13:35

Bokserzy Herosu (Gliwice)
walczyć będą w Swiętochłowicach

Zarządowi Pierwszego Klubu Bokserskiego udało się zakontraktować drużynę S. - C. „Heros 03" Gliwice do Świętochłowic. Mecz ten odbędzie się w piątek dnia 31 marca b. r. w sali p. Szastoka punktualnie o godz. 20-ej i budzi ze względu na renomę obu drużyn powszechne zainteresowanie. W drużynie S. C. „Heros" znajdują się 4 mistrzowie Śl. Niem. jak: Hartman, Proquitte, Bajora i Metzner.

Drużyna świętochłowicka przygotowuje się bardzo starannie, żeby z tego spotkania wyjść zwycięsko.

Skład obu drużyn jest następujący: (I. K. B. na pierwszem miejscu) musza: Jarzabek — Hartman wicemistrz Śl. N., kogucia: Krawczyk w.-mistrz Śl. — Proquitte w.-mistrz Śl. N., piórkowa: Piecha II — Gorzelka, lekka: Rudzki mistrz Polski—Geisler, półśrednia: Nita — Broja w.-mistrz Śl. N., średnia: Piecha I — Metzner w.-mistrz Śl. N., półciężka: Pelka — Kuhnert, ciężka: Ucherek — Kroemer.

Finały bokserskie Krakowa

Dziś, w niedzielę dnia 26 marca o g. 10.30 i o 19 wiecz. odbędą się finałowe spotkania o mistrzostwo Krakowa w boksie pomiędzy Makkabi, Wisłą, Y. M. C. A. a Wawelem — w halli Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26. Sensacyjne te spotkania wyłonią poszczególnych mistrzów okręgu krakowskiego. Walczyć będą: Sworzeniowski, Chrostek, Górka, Jodłowski, Hardt, Pilch i inni.

Notatnik piłkarza

Maurer, były napastnik Garbarni i Pogoni lwowskiej zgłosił przystąpienie do Legji warszawskiej i został już potwierdzony dla wojskowych.

Ciszewski, doskonały napastnik Cracovji, zażądał pono zwolnienia ze swego klubu. Wątpić jednak należy czy zawodnik ten zgodzi się na przymusowe dwuletnie pauzowanie.

Lerner II (Gwiazda Warszawy), jeden z czołowych zawodników A-klasowych w stolicy opuścił Warszawę i udał się do Brazylji.

Hakoahowi wiedeńskiemu grozi znów spadek do niższej klasy. Drużyna ta zajmuje w tabeli I-ej Ligi wiedeńskiej ostatnie miejsce i jeśli nie zdobędzie w pozostałych spotkaniach kilku punktów, powędruje znów do II-ej Ligi.

Haselbusz, były skrzydłowy Warszawianki po ukończeniu służby wojskowej zasilił znów swój macierzysty klub.

Aktualja sportowe

Kwestja ostatecznego kalendarzyka meczów piłkarskich polskiej reprezentacji nie została jeszcze ostatecznie ustalona, ponieważ dotychczas nie wiadomo czy w eliminacjach mistrzostw świata Polska grać będzie jedynie z Litwą, czy oba te państwa dołączone zostaną do grupy skandynawskiej wraz z Danją i Szwecją. Nadto obok meczu z Belgją (4.VI. w Warszawie) projektowany jest mecz z Jugosławią na 10 września na Śląsku. Pozatem w lecie odbyłyby się mecze z Łotwą, a w październiku z Rumunją w Polsce. Na grudzień proponowane jest tournee do Bułgarji, Grecji lub Palestyny.

PZB przyjął zaproszenie do udziału w zawodach bokserskich o puhar Europy środkowej. Również przyjęta została propozycja rozegrania meczu bokserskiego Polska — Węgry na jesieni w Budapeszcie (prawdopodobnie w grudniu).

Puder BEBE SZOFMANA
Idealnie pielęgnuje dzieci

MOJE bezkonkurencyjne środki homeopatyczno-ziołowe leczą bez śladu wszystkie, nawet najbardziej zaawansowane przypadłości Gruźlicy (suchoty). Leczą również syfilis i jego skutki, recydywa wykluczona. Pozatem cierpienia żołądka, kiszek, wątroby, płuc, nerkowe, nerwowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne, sklerozę i inne. Posiadam liczne podziękowania. Zakład Przyrodoleczniczy Marmolowej, Królewska-Huta, Rynek 7.

NAJTAŃSZEM W KRAKOWIE ŹRÓDŁEM ZAKUPU POŃCZOCH, rękawiczek i trykotarzy jest TYLKO ZNANA Z TANIOŚCI firma „ŹRÓDŁO POŃCZOCH". Pończochy „Macco' bardzo trwałe 65 gr., fildecosse 75 gr., nadzwyczaj trwałe 90 gr., jedwabne „Bemberg" z prawdziwym szwem 1.50, 1.75, 1.90, fildecosse z prawdziwym szwem 1.40, 1.65. Skarpetki męskie 35 gr., 45 gr., 60 gr. Pończochy dziecinne od 25 gr. do 60 gr., rękawiczki damskie imitacja irchy 75 gr., 90 gr., kremowe z mankietami 1.—,. Reformy damskie w olbrzymim wyborze 70 gr. Prosimy przekonać się o olbrzymim wyborze i bajecznie niskich cenach, które poleca firma „ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.

KAŻDY MOŻE OTRZYMAĆ te 2 książki. Przyrodo-Lecznicza, (porady na wszystkie choroby) oraz książkę, p. t. Najskuteczniejsze i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży D-ra A. F. zasyłając zł. 3.— w gotówce lub w znaczkach pocztowych na adres: W. Skowronek, GŁOŻYNY, ul. Rymera 128, powiat Rybnik G. Śl.

DOM parterowy, murowany w Jarosławiu, Rynek, 6 ubikacyj — sprzedam za 1.200 dol z powodu wyjazdu. Zgłoszenia do Administracji „Expressu", Kraków Pijarska 4, pod „Dom parterowy".

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Częstochowa, Skrzynka pocztowa 20, W. Andrejew.

PIEKARNIA czynna tanio do odstąpienia. Kamieńsk, Rostkowski.

MASZYNY do pisania okazyjnie. Wszystkie systemy, rewelacyjnie tanio. Löwenstein, Kraków Zwierzyniecka 8. 12

KAWIARNIA z Cukiernią i Restauracja, równocześnie i Kino nieurządzone, na około 1000 siedzeń tanio do wynajęcia. Wiadomość: Krzemiński, Królewska Huta, Wolności 34.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ TOWARÓW WIOSENNYCH: Dla Panów koszule męskie 2.20, sportowe 2.50, zefirowe 2.45, popelinowe 3.50, 3.90, popelinowa jedwabna 4.90, 6.50, kalesony 1.25, długie dymkowe 1.65, 2.25, kapelusze 2.90, lepsze okazja 4.50, 5.50, czapki 90 gr., 1.20, angielski fason 1.45, skarpetki 25 gr., niciane trwałe 35 gr., fildecosse w deseń 75 gr., szelki 80 gr. szelki jedwabne 1.40. Dla Pań: pończochy jedwabne z prawdziwym szwem 1.65, fildecosse z prawdziwym szwem 95 gr., rękawiczki kremowe z mankietami 95 gr., torebki damskie skórkowe 1.90, 2.40, torebki modelowe 4.50, 5.50 reformy jedwabne bez skazy 1.40, koszule damskie strojne 1.10, nocne 1.85, pantofle domowe 1.40, 2.20. Obuwie ludowe 90 gr., 1.50. Dla dzieci: Sukienki do lat czterech 1.25, fartuszki 70 gr. ubranka 2.50, 3.50, materjalne 3.90, 4.50, ubranka dla chłopców do lat 8-miu 6.50, 7.50, garniturki wełniane dla niemowląt: sweterek i czapeczka 1.25, oraz wszelkiego rodzaju buciki, sandałki, pantofelki po cenach dotąd nienotowanych — poleca „MAGAZYN POLSKI", Kraków, DŁUGA 50. Dla odsprzedawców rabat. Zamiejscowym wysyłamy po otrzymaniu zadatku zł. 2.50. 26

ZA DŁUGI swej żony Wiktorji z Franczaków nie odpowiadam — płacił nie będę. Andrzej Sapeta, Batowice.

ZE SZMATEK starej garderoby wyrabiamy ładne trwałe chodniki, Katowice, Plebiscytowa 4, mieszk. 1.

MEBLE kuchenne, przedpokojowe, dziecinne, najtaniej poleca firma „MEBLITON". Kraków, Gertrudy 8.

KSIĘGARNIA w dobrym stanie do sprzedania. Wiad. Rybnik, Św. Jana 3.

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczpospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 6—4

PIĘKNE KAPELUSZE damskie w olbrzymim wyborze poleca Franciszka GEIGER, Kraków, GRODZKA 40.

KAŻDA PANI jeśli chce być elegancką kupuje kapelusz słomkowy po najniższych cenach, we filji fabryki GROSSA, KRAKÓW GRODZKA 32.

LALKA ZA 10 ZŁOTYCH (propagandowa), mówi wyraźnie mama, blisko 60 cm. długa, niełamliwa, ubrana, wysyła za pobraniem fabryka lalek, Kraków, Wolska 1. Wielki wybór wszelkiego rodzaju lalek i zabawek.

PŁASZCZE I SUKNIE DAMSKIE po cenach niebywale niskich w wielkim wyborze w firmie MATZNER, Kraków, FLORJAŃSKA 16/I p. 16.4

SZCZĘŚCIE dobrobyt, powodzenie, osiągniesz— kup los państwowy wskazany przez Astrologa Frimla, Kraków, Krupnicza 16. Setki podziękowań Astrolog otrzymał za wygrane losy.

MEBLE! Nadzwyczajna okazja z powodu remontu! Sprzedajemy: Sypialnia dębowa kompl. 595.—, Sypialnia mahoniowa 10 części 1000.—, Sypialnia róża afrykańska 10 części 1100.—, Sypialnia złota brzoza 10 części 1300.—, Kuchnie 7 części już od 175.—, Stoły dębowe do rozsuwania na 10 osób 60.—, Katowice, Starowiejska 3, vis a vis Kościoła Ewangielickiego.

Piękne białe zęby: Chlorodont. Pasta do zębów najwyższej jakości. Oszczędna w użyciu

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Poranek symfoniczny. 14.00 „Pogadanka dla gospodyń". 14.20 Muzyka z Krakowa. 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" 15.00 Muzyka z Krakowa. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty gramofonowe 16.45 „Kącik językowy", prelegent prof. St. Słoński. 17.00—17.55 Recital fortepianowy Z. Rabcewiczowej. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko. 20.00 — Wspomnienia z Wiednia. — Wieczór melodyj wiedeńskich. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.40 Recital skrzypcowy K. Szenassy'ego 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Italia" 22.55 Kom. meteor. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

10.00 Nabożeństwo z Bazyliki OO. Franciszkanów. 11.35 Odczyt misyjny. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 Pogadanka dla rolników. — 14.20 Muzyka 14.40 „Gawędy podhalańskie" 15.00 Konc. popołudniowy. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy .17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Odczyt rol. 12.25 Odczyt. 12.45 Wykład dla gospodyń. 15.00 — 16.20 4-ta Niedziela postu. Nabożeństwo pasyjne, 16.25 Słuchowisko Stow. Młodz. Polsk. 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy 18.00 Koncert kompozytorski 19.00 Nadprogram z ilustr. muz. 19.25 Słuchowisko z Warszawy. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Wieczór melodyj wiedeńskich 21.30 Program teatr. pozn 21.40 Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.30 Sygnał czasu. 22.45—24.00 Muzyka taneczna.

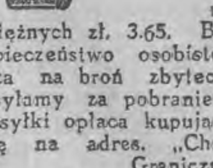
KATOWICE.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35 Odczyt z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10—14.00 Transmisje z Warszawy. 14.00 Odczcyt. 14.20 Muzyka z Krakowa. 14.40 Odczyt z Warszawy. 15.00 Muzyka z Krakowa. 16.00 Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła. 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.25—21.30 Transmisje z Warszawy. 21.30 Wiadomości sportowe 21.40 Recital skrzypcowy. 22.30 Kom. sport. 22.35 Program na dzień następny. 22.40 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Kom meteor. z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

WILNO.

10.00—15.00 Transmisje ze Lwowa, Warszawy i Krakowa. 15.00 Audycja dla wszystkich. 16.25 Melodje Suppego (płyty) 16.40 Utwory Sullivana (płyty). 16.45 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na poniedziałek 18.00 Transmisje z Warszawy. 19.00 „Henryk Kleist", pogadanka literacka. 19.15 Rozmaitości. 19.25—24.00 Transmisje z Warszawy.





STRZELAJ DO CELU!
Browning magaz. 6-cio mm. „LUKSUS" tylko zł. 7.65 (zam. 52). Wykonanie pierwszorzędne z najlepszych materjałów. Setka kul mosiężnych zł. 3.65. Broń powyższa zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Karta na broń zbyteczna. 8 strzałowy 14.95. Wysyłamy za pobraniem pocztowem. Koszty przesyłki opłaca kupujący. Zwracać baczną uwagę na adres. „Chronometre", Warszawa, Graniczna 12 S.

Uwaga: Browningi nasze nadają się również, dzięki specjalnemu urządzeniu, do strzelania na ptactwo śrutem.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 50 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem do uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Nieodwołalnie ostatni tydzień reklamy

SPRZEDAŻY TOWARÓW POSEZONOWYCH DO DNIA 5 KWIETNIA 1933 r.

Ponieważ na składzie pozostało jeszcze 1.700 pełnych kompletów pierwszorzędnych towarów, postanowiliśmy w dalszym ciągu obniżyć ceny w ostatnich dniach reklamowych, t. zn. do dnia 5 kwietnia 1993 roku.

WYSYŁAMY JUŻ 35 mtr. TYLKO ZA ZŁ. 17.35

a mianowicie: 4 mtr. materjału t. zw. „Flamengo" na elegancką suknię damską świąteczna, 7 mtr. płótna kremowego na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz na pościel i prześcieradła, 6 mtr. zefiru na koszule męskie lub chłopięce w piękne różnokolorowe prążki, 6 mtr flaneli bieliźnianej pusznej i miękkiej w różnokolorowe prążki, lub czysto białej na bieliznę wszelkiego rodzaju i 12 mtr. ręcznikowego lub 12 ręczników waflowych z frendzlami.

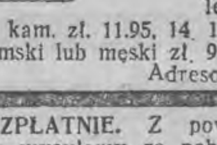
Towar wysyłamy za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA.

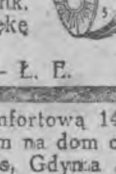
W razie gdyby towar się nie podobał, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować: **Firma „A. NECHAMKIS"**
Łódź, skrzynka pocztowa 178
Oddział 17.

Zwróć uwagę na firmę i nie zamawiaj u pokątnych handlarzy!!!



którzy obiecują złote góry za grosze, mówią, że dodadzą do zegarka 6-cio strz. str. lub 750 naboi za 30 gr. i zeg. za 5.70, a nie robią tego. — U nas otrzyma każdy darmo strzaszak U. P. N 2341 (bez zezwolenia) i 50 naboi wysyłamy dla zamawiających listownie zegarek z fr. złota szwajc. syst. „Ankier" z wiecznem szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 5.85, lep. gat. zł. 6.95, 7.95, 10.—, kryty z trzema kopertami Ank. na kam. zł. 11.95, 14, 16, 18, 20 i 25 extra płaski na kamieniach zł. 14 i 16, na rękę damski lub męski zł. 9.95, 12.—, 16.— i 25



Adresować: Fabr. Zeg. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60 — Ł. E.

BEZPŁATNIE. Z powodu gwałtownej zniżki cen wysyłamy za pobraniem pocztowem na listowne żądanie 3 mtr. czysto wełnianego materjału na dobre wiosenne ubranie tylko za 10 złotych, podszewka bezpłatnie. Adresować: „Polska Produkcja", Łódź, Skrzynka poczt. 56.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Agata Pyter.

ZAMIENIĘ! willę murowaną komfortową 14-pokojową umeblowaną w Zakopanem na dom czynszowy w Gdyni. Oferty: Express, Gdynia „Korzyść".

HYGIENICZNY artykuł damski tuzin 5 zł., zaliczeniem Próbka 50 gr. znaczk. poczt. Mysłowice, skrzynka 40. Agentki poszukiwane. 100 proc. zysku.

Nadzwyczajna okazja świąteczna

Z powodu spadku cen bawełny i konkurencji, obniżyliśmy ceny do minimum i wysyłamy 36 mtr. towaru niekrochmalonego tylko za 17 zł.: 4 mtr. na suknię damską „Flamengo" 6 mtr. flaneli dobrej na bieliznę wszelkiego rodzaju 6 mtr. zefiru na dobre koszule męskie, 6 mtr. płótna kremowego na pościel i prześcieradła i 14 mtr. płótna ręcznikowego.

CAŁY TEN KOMPLET WYSYŁAMY ZA BEZCEN BO TYLKO ZA ZŁ. 17.—

za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. — Płaci się przy odbiorze towaru. — Adresować: „Polska Pomoc", Łódź, Skrzynka pocztowa 549.

Uwaga: Do każdego kompletu dołączamy jak w roku poprzednim miły wartościowy podarunek na święta.

KSIĘGARNIA
Tadeusz MIKULSKI

KATOWICE, ul. MARJACKA 2. TEL. 15-82. (1-na minuta na prawo od Dworca Kolej.) poleca: Najbogatszy wybór z literatury — pedagogji — techniki — prawa — rzemiosła — ogrodnictwa — rolnictwa — Teatru amatorskiego — mapy —
POMOCE NAUKOWE
Organizacja wszelkich bibljotek. Specjalność: Szybka i sprawna dostawa dzieł, podręczników i czasopism zagranicznych z każdego kraju, po cenach oryginalnych. Informacje, oferty bezpłatne — odwrotnie — również telefonicznie.

Zasobny sortyment składu papieru, artykułów biurowych — techniczno kreślarskich — wszelkie d r u k i — księgi handlowe — etc. po najtańszych cenach.

ARTRETYK JEST INWALIDĄ

bo dolegliwości artretyczno - reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy i prowadzą wreszcie do kalectwa.

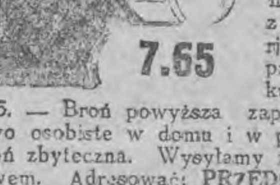
Tylko zioła Magistra Wolskiego „Reumosa" zawierające Mandragorę (Schin - Schon) niezmiernie rzadką roślinę chińską dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

ZIOŁA ze znak. ochr. „REUMOSA"

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogerjach lub w wytwórni.

Magister Wolski, Warszawa, Złota 14, tel. 263-05. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

STRZELAJ DO CELU!



Browning magaz. 6-cio mm. „LUKSUS" tylko zł. 7.65 (zam. 52). Wykonanie pierwszorzędne z najlepszych materjałów fabr. Mubis, patent 2295. Setka kul mosiężnych zł. 3.65. — Broń powyższa zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Karta na broń zbyteczna. Wysyłamy za pobraniem pocztowem. Adresować: PRZEDST. FABR. BRONI „RADICAL", — WARSZAWA, Nowy Świat 21, oddz. 41.

Uwaga: Browningi nasze nadają się również, dzięki specjalnemu urządzeniu do strzelania na ptactwo śrutem.

„POZWÓLCIE NAM ŻYĆ!..“

Napisał ANDRZEJ KAŃSKI

6)

Powieść sensacyjno-społeczna

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIESCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł. Gdy Paweł wstąpił do restauracji, aby kupić coś na kolację, stolarz Hansen na czele bandy pijaków porywa Halinę do swego warsztatu. Uwalnia ją stamtąd Paweł.

Podczas bójki Paweł zostaje ranny. Halina w mieszkaniu Pawła opatruje mu ranę na czole

Paweł, który pochodził ze Śląska opowiada jej dzieje swego życia. Jako mały chłopiec oddany został do kuźni. Pewnego razu przyszła tam jakaś staruszka i zapytała: — Źle ci tu.

Na drugi dzień wyjechałem z nią do stolicy, gdzie babka miała małą pralnię. Była to — jak się pokazało — moja bardzo daleka krewna, która dowiedziawszy się od kogoś o mojem tragicznem położeniu, postanowiła się mną zaopiekować.

Od tego czasu nad dzieciństwem mojem zabłysło prawdziwe słońce. Staruszka, aczkolwiek powściągliwa w pieszczotach i małomówna, zastępowała mi matkę. Widząc moje zaniedbanie, posyłała mnie do szkoły rannej i wieczorowej, a potem, gdy się stałem podrostkiem zgodnie z mojem zamiłowaniem, jakich nabyłem w kuźni kowalskiej, oddała mnie do ślusarza do terminu...

Potem przeszedłem kurs mechaniki i jazdy samochodowej i począłem zarabiać na chleb, jako szofer. A stara moja opiekunka nie doczekała się tej chwili. Parę lat temu umarła.

Byłem obecny przy jej śmierci.

Staruszka leżała sobie cicho na białych poduszkach, a przyjąwszy sakramenta święte, czekała bez trwogi na chwilę, gdy Bóg powoła ją przed swoje oblicze.

— Miałem łzy w oczach.

— Babko — szlochałem — myślałem, że teraz, gdy zacznę zarabiać, będę ci się mógł odwdzięczyć za twe starania i trudy. Za to wszystko coś dla mnie uczyniła.... I oto odchodzisz odemnie w chwili, gdy mogę ci zapewnić spokojny kąt i pewny kawał chleba.

Staruszka uśmiechnęła się.

— To nic synku — szepnęła białemi wargami — spłacisz dług, zaciągnięty u mnie, jeśli przyjdziesz z pomocą, w miarę sił, temu, kto jej będzie potrzebował....

....Halina podniosła głowę i przerwała opowiadającemu.

— Teraz już rozumiem pańskie postępowanie. Teraz pojęłam dlaczego tak bezinteresownie zaopiekował się pan moim losem.

Paweł skinął głową.

— I nie pomyliła się pani. Jest dwuch ludzi, którzy mnie czegoś nauczyli: stary przyjaciel Michał sztuki bokserskiej a babka sztuki czynienia dobrze.

...Nastała chwila milczenia. Na dalekiej wieży zegar wybił godzinę 4-tą. Świt, wpadając przez okno do izby, ozłocił jasne włosy Pawła.

— Oto jest — pomyślała dziewczyna — prawdziwe serce: serce na poddaszu.

Coraz jaśniej stawało się w pokoju i w jej duszy...

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Pod brzemieniem straszliwego oskarżenia

Długie rzęsy Haliny chwiały się, niby skrzydła zmęczonych muszek — a powieki jej poczęły się przymykać: sen upominał o swoje prawa.

Zauważył to gościnny gospodarz i zawołał:

— Jak na dziś dość już gawędy! Pora spać!

Dziewczyna rozglądnęła się raz jeszcze po pokoju i wzrok jej zatrzymał się w kącie: w izbie było tylko jedno łóżko...

Halina zaczerwieniła się.

Paweł, zauważywszy jej zażenowanie roześmiał się głośno:

— Proszę się nie bać. Odstępuję pani swoje łóżko, a sam urządzę sobie w przedpokoju królewskie łoże. Zresztą, my, szoferzy, przyzwyczajeni do długiego czekania nocą w taksówkach, potrafimy obejść się bez łóżka: w każdej pozycji śpi nam się doskonale.

I, nie zważając na protesty dziewczyny, wziął pod pachę małą poduszkę, koc, dwa stare płaszcze i zniknął w przedpokoju z głośnem:

— Dobrej nocy!

Halina rozebrała się i położyła się do łóżka. Poraz pierwszy od wielu dni mogła zasnąć spokojnie i wygodnie. Niby wizja koszmarna przeleciały przez jej myśli wspomnienia ostatnich nocy, spędzanych na ławkach w parku, w pustych szopach, w ciemnych bramach, skąd nieraz wypędzały ją natrętne grubijaństwa nocnych włóczęgów.

Lecz w mroku myśli jej zajaśniały, niby dwie dobre gwiazdy, oczy Pawła i przykre majaki pierzchły bezpowrotnie.

Jeszcze moment i dziewczyna pogrążyła się we śnie...

Zbudziła się tak nagle, jak nagle zasnęła. To słońce gorącego południa, zapełniając pokój płynnem złotem, oblało ją falą promieni i ciepła.

Zbudzona czas jakiś przecierała sobie oczy, nim zdała sobie sprawę ze zdarzeń ostatniej nocy...

Wyskoczyła cicho z łóżka, umyła się, ubrała bez szelestu, poczem delikatnie otworzyła drzwi od przedpokoju.

Oczy jej posrebrzyła rzewność: tam w kąciku na dwuch płaszczach, przykryty cienkim kocem, spał spokojnie jej nowy przyjaciel, Paweł. Szeroka pierś jego poruszała się rytmicznym oddechem, a długie, ciemne, zmierzwione włosy, przykrywały pół smagłej, zdrowo opalonej twarzy.

Halina nie chciała go budzić. Wiedziała, że dzisiejszego dnia rozpocznie swoją pracę dopiero wieczorem i że przez całą noc następną będzie tłukł się taksówką po mieście.

Na palcach podeszła pod okno i cichutko usiadła na krześle.

Serce jej rozpierała wdzięczność. Chciała koniecznie odwzajemnić się czemśkolwiek młodemu przyjacielowi za wszystko dobre, co dla niej zrobił.

— A gdyby — pomyślała — przyrządziła Pawłowi śniadanie? Chyba będzie mu miło jeśli, zbudziwszy się, zastanie na stole kubek dobrej kawy — dowód mej troskliwości!

Pocichu zrewidowała szafę, ale nie znalazła w niej ani cukru, ani kawy, ani nawet herbaty, aczkolwiek w kącie walał się imbryk i kilka pustych garnuszków.

Nagle wzrok dziewczyny spoczął na leżącym na stole portfelu Pawła.

Przez chwilę wahała się, a potem powzięła nagłą decyzję: chyba Paweł nie pogniewa się, jeśli wyjmę z jego portfelu złotówkę, ażeby, zszedłszy na dół, kupić za nią świeżych bułek, mleka i masła.

Palce jej z pewnem ociąganiem wsunęły się w głąb portfelu, lecz znalazły tylko jeden jedyny dwudziestozłoaowy banknot.

Znów zawahała się przez chwilę, lecz wnet doszła do konkluzji:

— Chyba Paweł nie będzie się gniewał, jeśli zmienię pieniądze i wydam kilkadziesiąt groszy! Nie mogę zresztą pozwolić mu, ażeby bez ciepłego posiłku wyszedł z domu...

Tak na pół zdecydowana narzuciła na siebei paltocik, otworzyła drzwi bardzo cicho — ażeby nie zbudzić śpiącego, przeszła przez przedpokój i wkrótce znalazła się na schodach.

Szła prędko, radosna, niby dziecko co spłatać chce komuś kochanemu dobrego figla — omal nie śpiewając.

(Dalszy ciąg jutro).

TAJEMNICA HRABINY

204)

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał JERZY BAK

Żegota zaklął siarczyście i czytał dalej:

— Niema więc narazie kogo ścigać... Zapewniamy Pana, że stanowiska nasze w Polsce są narazie nieobsadzone. Chodzi nam jednak o co innego.

Za sprawą Pana przesiaduje obecnie w więzieniu niejaki pan Lehman, którego chcielibyśmy widzieć na wolności. Pan Lehman dostał się widocznie przez omyłkę do więzienia, gdyż z nami był luźno związany i właściwie z centralą berlińską nie miał nic wspólnego. Jeżeli stajemy w jego obronie, to czynimy to wyraźnie na prośbę pewnych osób, których życzenia są dla nas rozkazami. Zwracamy się więc do Pana z prośbą o umożliwienie p. Lehmanowi wydostanie się z więzienia...

Żegota znowu przerwał czytanie i wrzasnął:

— Co?!... Ja mam ułatwić temu łotrowi ucieczkę z więzienia?!... Nie po to tak się męczyłem, zanim go schwytałem! To mi dobre!.. Phi!... Ułatwić ucieczkę!.. A to psy zatracone!... Ja wam pokażę ucieczkę!...

Jeszcze raz rozwinął arkusz papieru i czytał dalej:

— Zapewniamy Pana, że pan Lehman natychmiast po wyjściu z więzienia opuści granice Polski i więcej do was nie wróci. Zdajemy sobie sprawę z tego, że spełnienie naszej prośby nastręczy panu pewne trudności. Nie żądamy również, aby podjął się Pan tak trudnego zadania bezinteresownie...

W nagrodę za wypuszczenie na wolność Lehmana obdarzymy również wolnością baronową Regenową, pańską, zdaje się, dobrą znajomą...

Gdyby natomiast doszło do sprawy sądowej i Lehman nie zostałby wypuszczony z więzienia w ciągu najbliższych siedmiu dni, w takim razie bylibyśmy zmuszeni, niestety do załatwienia tej sprawy z panią baronową w sposób dla pana niezbyt pożądany...

Dla takich zakładnic jak baronowa mamy doskonałe więzienie: — wyspę trędowatych.

Czy pan wie co to jest?...

Może się pan nie orjentuje, więc możemy Panu zwięźle wyjaśnić. Wie pan chyba, że trąd jest chorobą nieuleczalną i polega na powolnem gniciu skóry i całego organizmu aż do całkowitego rozkładu ciała. Trąd jest chorobą zaraźliwą i dlatego trędowaci odsyłani są do specjalnie izolowanych miejscowości, dokąd nikt nie ma dostępu. Jednakże kolonje trędowatych muszą mieć pomoc ludzi zdrowych, którzy będą się nimi opiekowali.

Specjalni agenci zajmują się angażowaniem takich ofiar z pośród skazańców, ludzi wykolejonych i nielicznych ochotników - warjatów. Jak wiadomo Panu, nikt już żywy z wyspy trędowatych nie wraca. Uprzedzamy więc Pana: — jeśli Lehman w ciągu siedmiu dni nie wyjdzie z więzienia, w takim razie baronowa przetransportowana zostanie na wyspę trędowatych. Postanowienie nasze jest nieodwołalne, **Centrala szpiegowska w Berlinie“.**

ROZDZIAŁ 155.

W kamiennej trumnie

Lena już w aucie straciła przytomność. Jedno silne uderzenie Adolfa wystarczyło, by pozbawić ją zupełnie świadomości tego, co się dokoła niej dzieje.

Adolf musiał, niestety, dopuścić się tego rękoczynu wbrew własnej woli, gdyż Lena, widząc co się święci, alarmowała krzykami przechodniów.

Co potem było — nie wiedziała.

Obudziła się w pustym pokoju na żelaznem łóżku. Głowa ją straszliwie bolała i czuła łamanie w kościach. Nie mogła odgadnąć gdzie się znajduje.

Rozglądała się dokoła. W pokoju nikogo nie było.

Ściany, podłoga i sufit stanowiły, zda się, jedno cementowe sklepienie. W kącie stała umywalnia, a pośrodku pokoju stół, przykryty serwetą i dwa krzesła.

Lena uniosła się na posłaniu.

Czyżby to by. pokój szpitalny?... Próbowała przypomnieć sobie dzieje ostatnich godzin.

Wyjechała.. z kim?... Aha, z Adolfem... A potem?

Co potem było?...

Adolf nie chciał zawrócić... Zaczęła krzyczeć... I nagle straciła przytomność..

Czyżby auto uległo katastrofie?...

Ręce przesunęła po całem ciele. Nie napotkała na tej drodze żadnych ran ani bandaży...

Więc co to wszystko ma znaczyć?...

I nagle okrzyk zgrozy wyrwał się z jej piersi...

Wzrok Leny padł na małe, zakratowane okienko pod samym sufitem... Takie okienka bywają tylko w celach więziennych....

Więc to jest więzienie?...

Dlaczego wsadzono ją do więzienia?.

Nawprost łóżka ujrzała drzwi, wysadzane żelaznemi ćwiekami. Zerwała się z posłania i próbowała je otworzyć. Ale drzwi nie ustępowały pod naporem jej ciała.

Zaczęła więc walić pięściami w żelazne okucia i wzywać głośno pomocy. Rozpaczliwy jej głos odbijał się metalicznie o cementowe sklepienia, dudniąc niczem w cembrowanej studni.

Po chwili na korytarzu rozległy się ciężkie, powolne stąpania. Lena wstrzymała oddech.

Nareszcie ktoś nadchodził...

Drzwi nie otwarły się odrazu. Najpierw starcza ręka odsunęła kwadratową zasuwę małego okieneczka, przez które wyjrzała para przymrużonych oczu.

— Gdzie jestem?... Co to jest?... — zapytała Lena.

Głos z za drzwi odpowiedział po polsku: —

— Niech się pani położy do łóżka.... Zaraz to pani wszystko wytłumaczę...

— Ja nie chcę się położyć... Ja chcę wyjść...

— Radzę pani być rozsądną... — odparł głos kobiecy. — Opór nic tu nie pomoże...

— Proszę otworzyć drzwi!... — nalegała Lena. — Gdzie są moje rzeczy!... Ja chcę wyjść! Stryj czeka na mnie z obiadem!...

— O, na obiad już zapóźno... — odparła staruszka. — Już czas na podwieczorek... Zresztą, niewygodnie tak rozmawiać... Proszę się położyć, to otworzę drzwi...

— Nie położę się!... A właśnie, że się nie położę!... Proszę otworzyć drzwi i wypuścić mnie stąd natychmiast, bo zacznę krzyczeć, że cały świat się zleci...

I chcąc dać próbę tego przeogromnego krzyku, poczęła wrzeszczeć z całych sił, aż przerażona babina zasunęła szybko zasuwkę i czmychnęła.

Lena znowu została sama. Niepokój jej wzrastał. Dziki wrzask wyczerpał ją do reszty.

(DALSZY CIĄG JUTRO).

Hitlerowcy będą wieszać swoich przeciwników

Rząd przygotowuje reformy w polityce socjalnej. — Nieudana ucieczka posła komunistycznego

Delegat gen. Schleichera aresztowany w drodze do Paryża

Berlin, 25 marca.

Gabinet Rzeszy obradował dziś nad projektami szeregu ustaw politycznych i rozporządzeń gospodarczych.

W najbliższym czasie ogłoszone zostanie rozporządzenie na podstawie którego wybory do Reichstagu, sejmów krajowych i samorządów w przyszłości odbywać się będą równocześnie.

Rząd przygotowuje następnie **projekt ustawy wprowadzający karę śmierci przez powieszenie za przestępstwa natury politycznej.**

W przygotowaniu jest **również** rozporządzenie o związkach zawodowych i wyborach do rad załogowych.— Ustawa ta m. innemi zmierza do usunięcia uprzywilejowanego stanowiska związków zawodowych w reprezentacjach robotniczych, przyznając równe prawa narodowym socjalistom i Stahlhelmowi.

Hitler odleciał dziś samolotem do Monachjum.

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Leber udawał się na posiedzenie Reichstagu. **W związku z zatrzymaniem byłego ministra Severinga, aresztowani zostali: b. sekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych Abegg i b. radca ministerjalny dr. Hirschfeld.**

Przeciwko Severingowi, wedle doniesień prasy, **narodowi socjaliści wystąpili z oskarżeniem, że jako członek gabinetu Brauna, finansował z funduszów publicznych kampanję wyborczą stronnictw prorządowych.**

Berlin, 25 marca.

Komisarzem Rzeszy do spraw komunikacji samochodowej mianowany został książę Koburg Gotha.

Równocześnie w łonie ministerstwa komunikacji utworzona została specjalna komisja, będąca organem doradczym rządu Rzeszy w sprawie motoryzacji kraju.

Berlin, 24 marca

Rada państwa Rzeszy jednogłośnie przyjęła uchwalony przez Reichstag projekt ustawy o pełnomocnictwach nadzwyczajnych dla rządu Hitlera.

Paryż, 25 marca.

Ze Strasburga donoszą do „Echo de Paris", że pułkownik von Bredow, kierownik oddziałów Reichswehry za czasów gen. Schleichera został aresztowany w Akwizgranie w chwili, gdy chciał *przekroczyć granicę, aby udać się do Paryża.*

Wiadomość ta miała ukazać się według dziennika w oficjalnym organie hitlerowców w Badenji „Fuehrer".

Zdaniem tego dziennika Bredow, zaufany von Schleichera, *udawał się do Paryża celem zorganizowania międzynarodowej kampanji prasowej przeciwko Hitlerowi.*

Paryż, 25 marca.

Ze Strasburga donoszą, że wczoraj aresztowano na moście reńskim koło Kehl posła komunistycznego Leichtmera, *w chwili, gdy zamierzał przejść granicę francuską.*

Napady na żydów w Niemczech

trwają w dalszym ciągu

Essen, 25 marca.

Wystąpienia antyżydowskie nie ustają i każdy dzień przynosi nowe fakty.

W Dortmundzie doszło do ostrych **wystąpień, w czasie których poturbowanych zostało wielu obywateli polskich.**

Pewnemu żydowi podpalono brodę i wyrywano mu włosy z głowy, bijąc go jednocześnie dotkliwie.

Wśród żydów wzrasta panika.

Na skutek interwencji konsula polskiego w Essen zwolniono Duesseldorfie aresztowanych przed kilku dniami czterech żydów — obywateli polskich.

Równocześnie policja zwróciła zabrane przy rewizji 66 paszportów obywateli polskich.

Francja nie opuści swoich sojuszników

i dlatego sceptycznie odnosi się do projektu Mussoliniego

Paryż, 25 marca.

Premjer Daladier przyjął wczoraj delegację socjalistycznej frakcji parlamentarnej, która przybyła celem zainterpelowania go w sprawach polityki zagranicznej.

Premjer wyjaśnił powody, dla których a priori nie uważa za wskazane przyjęcie planu włoskiego. Francja bowiem powinna pozostać wierna swej tradycyjnej polityce wobec mniejszych państw oraz swej woli pozostania w ramach Ligi Narodów.

Paryż, 25 marca.

W ogólnych zarysach projekt Mussoliniego paktu czterech mocarstw składa się z następujących punktów: 1) Zobowiązanie do „nieużywania przemocy" na okres 10 lat, opierając się na postanowieniach paktu Briand-Kellog, paktu Ligi Narodów i t. d. Do tego punktu Mussolini zamierza włączyć kwestję arbitrażu; 2) Układ dotyczy rozbrojenia, zwłaszcza *Niemcy z pośród 4 wielkich mocarstw* nie mogą zwiększać swej armji, jak tylko za zgodą 3 pozostałych sygnatarjuszy paktu; 3) Zmiana istniejących traktatów według procedury przewidzianej paktem Ligi Narodów; 4) Przygotowanie światowej konferencji gospodarczej i finansowej.

Właśnie co do tego punktu mają się rozpocząć rokowania między Francją i Włochami. Projekt powyższy powstał po rozmowach rzymskich Mussoliniego z Mac Donaldem. **Nie mówi on już o rewizji traktatów, jak projektował początkowo Mussolini, lecz o przystosowaniu odpowiednio do procedury przewidzianej paktem Ligi Narodów.**

Ustęp dotyczący kolonji i mandatów zamieszczony początkowo w projekcie, został skreślony. Mussolini nie stawiał zresztą żadnych przeszkód w poczynieniu zmian.

W Rzymie oświadczają, **że Niemcy okazują wielkie niezadowolenie z powodu poprawek wniesionych do projektu włoskiego, który Hitler rzekomo miał już w zasadzie zatwierdzić.**

Orkan śnieżny na Węgrzech

spowodował szereg katastrof

Budapeszt, 25 marca.

W północno - wschodniej części kraju szaleje orkan połączony ze śnieżycą. Z powodu zasp śnieżnych zahamowany został ruch na kolejach żelaznych. W śniegu utknął express z Bukaresztu. *Silna wichura spowodowała kilka katastrof m. in. orkan wtrącił w przepaść samochód, wskutek czego jeden pasażer poniósł śmierć.*

Nowe trzęsienie ziemi w Ameryce

Ludność ucieka w popłochu ze swych siedzib

Los Angeles, 25 marca.

Nowe, dosyć silne trzęsienie ziemi odczuto w Los Angeles dzisiaj rano. — Wstrząs trwał 3 sekundy.

Pomimo, że nowe trzęsienie nie wyrządziło większych szkód, wywołało panikę do niedoopisania. Ludność, przypuszczając, że po pierwszym wstrząsie nastąpią zaraz następne katastrofalne, w popłochu poczęła uciekać z domów.

Narazie brak wiadomości z okolic wiejskich, z któremi połączenia telefoniczne zostały przerwane jeszcze w czasie poprzednich trzęsień i dotychczas nie zostały z powrotem założone. Prawdopodobnie i tam nowe trzęsienie nie wyrządziło większej szkody.

***

Long Beach, 25 marca.

Jeden z najsensacyjniejszych procesów na terenie Stanów Zjednoczonych rozpocznie się niebawem w Long Beach. Mianowicie, władze municypalne, wytaczają proces szeregowi architektów, którzy budowali gmachy szkół powszechnych i średnich. Pod gruzami tych gmachów zginęło najwięcej ludzi, w tem wiele dzieci.

Otóż przeprowadzone badania wykazały, że gmachy te były budowane nader niedbale, z lichego materjału, bez dostatecznie silnych fundamentów. To też w czasie trzęsienia, ściany szkół runęły zaraz od pierwszych wstrząsów, jak domki z kart, podczas gdy w sąsiednich budynkach ściany się tylko zarysowały, lub runęły w czasie wstrząsów następnych, gdy już mieszkańcy częściowo je opróżnili.

Marszałek Piłsudski

spędzi lato w Pikiliszkach

Wilno, 25 marca.

W czasie ostatniej bytności w Wilnie Marszałek Piłsudski wyraził chęć spędzenia miesięcy letnich w Pikiliszkach. W związku z tem Pikiliszki tak dwór jak i folwark cały zostają gruntownie odremontowane.

Do Pikiliszek wyjechało grono rzemieślników, którzy zajmą się odnowieniem aparatamentów Marszałka, pokoi gościnnych oraz zabudowań gospodarczych.

Aresztowanie przedstawiciela

„Skody" w Bukareszcie

Bukareszt, 25 marca.

Z polecenia prokuratorskich władz wojskowych aresztowano tu przedstawiciela firmy „Skoda" — Seletzkiego pod zarzutem nielegalnego przechowywania dokumentów wojskowych i naruszenia pieczęci nałożonych przez władze.

Niema Polski bez Pomorza!

Krwawy dramat w Warszawie

Dwie osoby zabite

Warszawa, 25 marca

W mieszkaniu dozorcy domu przy ul. Konopackiej 8 rozegrał się krwawy dramat. Józef Kustoń, zięć dozorcy, Stanisława Bednarka, trzema strzałami z rewolweru zabił swą teściową, ciężko zranił żonę, 22-letnią Helenę, oraz zastrzelił sublokatora Jankowskiego, szofera autobusów miejskich.

Kustoń był znanym awanturnikiem; z powodu ustawicznych scysyj z żoną, teściowie nalegali, by się wyprowadził. Istotnie wyniósł się, lecz po tygodniu wrócił i zażądał, by żona jego wyszła razem z nim. **Gdy kobieta odmówiła, Kustoń wpadł w szał i wołając: „Nie chcesz iść, bo wolisz tu zostać z Jankowskim" — dokonał krwawego czynu.**

Przy strzałach obecna była córeczka Kustonia, 2 i pół letnia Lusia. Dziecko jednak spało i nie wiedziało zupełnie co się dzieje.

Po dokonaniu zbrodni Kustoń uciekł. W nocy około godziny 3-ej, przyszedł jednak na miejsce i począł krążyć koło domu. W tym czasie został aresztowany przez wywiadowcę policji. Nie stawiał oporu i spokojnie udał się do komisarjatu. Tam z płaczem przyznał się do winy. Opowiedział, że po zbrodni poszedł do restauracji na wódkę, poczem zamierzał rzucić się z mostu Kierbedzia do Wisły.

Zaniechał jednak tego zamiaru, gdy przypomniał sobie o dziecku. Oświadczył, że bardzo je kocha i po odbyciu kary pragnie żyć tylko dla Lusi.

Aresztowanie emigrantów rosyjskich w Charbinie

za wystąpienia przeciw rządowi mandżurskiemu

Charbin, 25 marca.

Japońska żandarmerja aresztowała wielu członków rosyjskiego emigranckiego związku wojskowego, „Obszczewoinskij Sojuz".

Aresztowani zostali prezes związku b. generał Wierzbickij, dalej b. generał Syczew oraz Lakier i Lutczew.

Po przesłuchaniu aresztowanych zwolniono z wyjątkiem Lutczewa, którego japończycy nie chcą zwolnić nawet za kaucją.

Powodem aresztowania ma być współpraca wyżej wymienionych osób **z ugrupowaniami politycznemi, wrogiemi państwu Mandżuko.**

Nadużycia na poczcie berlińskiej

Berlin, 25 marca.

W dyrekcji poczt w Berlinie wykryto nowe oszustwa na szkodę poczty Rzeszy, w wysokości wielu setek tysięcy marek.

Uczestniczący w nadużyciach kierownik budowy telegrafów Gensecke i przedsiębiorca budowy Schwertfeger zostali aresztowani i przyznali się do winy. Gensecke podał, że od Schwertfegera otrzymał około 50 tysięcy marek łapówek.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

ZAMORDOWAŁ WŁASCICIELI MIESZKANIA,

którzy chcieli się go pozbyć, poczem podpalił ich dom. — Zbrodniczemu sublokatorowi udało się zbiec

Potworny mord w pow. bocheńskim

Wieś Górki — Brzezie w powiecie bocheńskim była ubiegłej nocy terenem strasznej tragedji.

We wsi tej mieszkał 56-letni rolnik Adam Urban z żoną swą Wiktorją i 19-letnią córką Marją. Niedawno przyjęli Urbanowie sublokatora, jednak nie byli z niego zadowoleni i postanowili mu wymówić mieszkanie. Mimo to sublokator nie chciał się wyprowadzić, przedewszystkiem z tego względu, że zakochał się w córce właścicieli mieszkania.

Wreszcie w dniu wczorajszym Urbanowie, w czasie nieobecności sublokatora, wynieśli jego rzeczy z mieszkania. Gdy wrócił, powiedzieli mu, że go nie wpuszczą.

Wówczas sublokator postanowił się krwawo zemścić.

W nocy przybył do domu Urbanów i zaczął się dobijać do drzwi. Gdy Urbanowie mu otworzyli **sublokator dobył rewolweru i począł strzelać. Urbanowie padli na ziemię, broczące krwią.**

Wówczas napastnik podpalił dom i zbiegł.

Krzyki rannych i płomienie zaalarmowały wkrótce sąsiadów, którzy wyciągnęli Urbanów z płonącego mieszkania.

Jak się okazało, Adam Urban został ranny w głowę, córka jego **w okolicę serca a żona w ramię.** Czwarta kula **ugrzęzła w ścianie.**

Tymczasem przybyła policja zaalarmowała straż ogniową z Krakowa i pogotowie ratunkowe.

Rannych przewieziono do szpitala, gdzie dziś przed południem Marja i Adam Urbanowie zmarli.

Zwłoki ich przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Ponieważ policja przypuszcza, że sublokator Urbanów zbiegł do okolicznych lasów, zarządzono tam obławy.

Nazwisko zbiega, ze względu na toczące się dochodzenie, trzymane jest w tajemnicy.

Zamiast dolarów ulotki reklamowe

Pomysłowy agent w rękach policji

26-letni agent Józef Kołodziejczyk wpadł na niezwykły pomysł.

Sklejał on, grzbietami do siebie, reklamy, imitujące banknoty dolarowe. Otrzymane w ten sposób „dolary" wręczał Kołodziejczyk chłopom na targu, którzy nie znając się na amerykańskiej walucie **przyjmowali ją w dobrej wierze i wypłacali Kołodziejczykowi resztę.**

Wczoraj jednak podwinęła się Kołodziejczykowi noga.

Pewien chłop, który znał się na dolarach, stwierdził oszustwo i wezwał policjanta, który odprowadził Kołodziejczyka pod telegraf.

Krwawa bójka w garażu

O godz. 9 rano w garażu „Stop" przy ul. Berka Joselewicza wybuchła kłótnia między portjerem Stanisławem Kwiatkowskim a jego bratem Ludwikiem.

Ludwik uderzył brata korbą samochodową w głowę. Rannemu udzieliło pomocy pogotowie.

Echa bankructwa

właściciela fabryki szczotek na Kazimierzu

W ostatnich czasach pojawiają się na wokandach sądowych bardzo często charakterystyczne dla obecnych czasów sprawy. Oto wskutek kryzysu wielu kupców i przemysłowców znalazło się w trudnościach finansowych.

Na tem tle stanęło wczoraj przed krakowskim Sądem Okręgowym Karnym troje znanych kupców krakowskich, a to: 38-letni Berisch Löwi, jego 42-letnia rytualna żona Małka Feuereisen oraz 52-letni Maks Reches. Akt oskarżenia zarzuca pierwszym oskarżonym, b. właścicielom fabryki szczotek przy pl. Wolnica 13, że lekkomyślnie zaciągnęli towarowe długi na około 10 tysięcy zł., których potem nie spłacili i popadli w konkurs, trzeciemu zaś, że u nich przeprowadził egzekucję na należną mu rzekomo tylko pretensję. Löwi i jego żona tłumaczą się dobremi chęciami, twierdzą jednak, że są ofiarami kryzysu, zaś Reches twierdzi, że miał prawdziwą pretensję do współoskarżonych z tytułu żyrowanych dla nich grzecznościowo weksli, które musiał sam wykupić.

Jako oskarżyciel publiczny występował prokurator dr. Boryczko, zaś jako obrońcy: adwokaci: dr. Goldblatt (Löwi i Feuereisen) oraz dr. Warenhaupt (Reches). Do rozprawy wezwano około 50 świadków, których jednak nie zdołano przekupić, gdyż so. dr. Traczewski, który miał tę sprawę sądzić, zachorował, wobec czego rozprawę odroczono.

Postrzelony w czasie kradzieży

O godz. 5 nad ranem zauważył posterunkowy policji jakiegoś mężczyznę, który zrzucał węgiel z pociągu towarowego. Na widok policjanta, złodziej chciał zbiec, jednak posterunkowy strzelił.

Kula ugodziła uciekającego w lewy łokieć. Jak się okazało, był to Stanisław Kutek z Prokocimia, którego aresztowano.

Fatalny upadek

56-letnia Anna Książek zam. przy ul. Długosza 9, przechodząc ulicą potknęła się i upadła doznając złamania prawej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Ujęcie włamywacza

Swego czasu donosiliśmy o włamaniu do biura związku turystycznego przy ul. Szpitalnej 36. Obecnie policja ujęła 27-letniego Henryka Mroczka, który brał udział w tem włamaniu.

Nagły zgon

Wczoraj zmarł w swem mieszkaniu przy ul. Grodzkiej 62, 28-letni handlowiec Mieczysław Kwaśny. Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek ataku serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rynek A-B „Pod słońcem", tel 114-27; ul. Gertrudy 1 „Pod Eskulapem", tel 156-90; ul. Krowoderska 74 „Pod Matką Boską", tel. 149-56, ul. Konopnickiej 3, „Apteka w Dębnikach", telefon 124-70; ul. Krakowska 9 „Pod Złotym Orłem", tel. 102-51; ul Mogilska 16 „Apteka", tel. 175.90, Rynek 22 „Pod Koroną", tel. 137-04 ul. Florjańska 15 „Pod Gwiazdą" tel. 100-31, ul. Karmelicka 23 „Pod Opatrznością", tel. 106-62, Aleja 29 Listopada 5 „Warszawska", ul. Dietla 76 „Pod Aniołem", tel. 105-30.

W Podgórzu: ul. Brodzińskiego nr. 1 „Pod Opatrznością".

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Miejski im. J. Słowackiego — o godz 15.30 „Romans", o godz. 20-ej „Dziewczęta w mundurkach".

Dom Żołnierza — o godz. 15.30 „Pani Prezesowa", o godz. 17.30 „Klub kawalerów".

REPERTUAR KIN.

APOLLO: — „Arjana".
(w rol. gł. Elżbieta Bergner).
ADRIA: — „Każdemu wolno kochać".
(w gł. rol. Mira Zimińska, Adolf Dymsza, Lili Zielińska, Marjusz Maszyński).
ATLANTIC — „Rozkoszna przygoda"
(w rol. gł. Kate Nagy) „Błękitny motyl" (w rol. gł. Marlena Dietrich).
BAGATELA: — Kamerdyner Jaśnie Pani.
(kom. Szampańska, reż Szekely, twórca „Raps. węgierskiej".)
II — „W każdym porcie dziewczyna" (w gł. rol. Albert Szejn).
PROMIEŃ — „Szanghaj Express".
(w rol. gł. Marlena Dietrich).
SŁOŃCE: — Oficerowie w sidłach kokoty.
(w rol. gł. Lil Dagower).
ŚWIT — „Król królów".
SZTUKA: — „Teodozja Sewastopol".
(w rol gł Miriam Hopkins).
UCIECHA — „Pieśń serc" i „Licytacja miłości"
MUZEUM — „Pieśń mego życia".

WYSTAWA — WSZYSTKO DLA PANI

odbędzie się w miesiącu kwietniu br. w Miejskiej Hali Wystaw przy ul. Rajskiej 12, staraniem Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie.

Wystawa obejmować będzie wszystkie dziedziny życia naszych pań, a w szczególności: perfumerję, kosmetykę, wykwintną konfekcję, galanterję skórzaną i podróżną, różne materjały textylne, wykwintne obuwie, bieliznę, suknie kapelusze, futra, artykuły sportowe, artykuły gospodarcze, wyroby cukiernicze, roboty ręczne itp. itp.

Zainteresowanie dla tej wystawy zarówno wśród wytwórców jak i w szerokich kołach publiczności jest wielkie.

Zbliżający się sezon wiosenny i letni z pewnością skłoni zainteresowanych do pokazania nam wszystkiego z produkcji krajowej, co zdobi nasze panie.

Szczegółowych informacyj udziela Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie, ul. Szpitalna 15, II p. telefon Nr. 12-41.

TANIE WYCIECZKI DO WARSZAWY

Dnia 1 kwietnia br. z inicjatywy DKP. odbędą się dwie wycieczki pośpiesznych pociągów popularnych p. n. „Dancing-bridge". Jedna z nich wyjedzie do Warszawy, druga do Lwowa. Pobyt będzie trwał półtora dnia, koszt minimalny. Bliższe szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

DAR NA TABERNACULUM.

P. Wojciech Wolny, em. kolej. z Jasła zam. przy ul. Piotra Skargi składa na kościół św. Agnieszki: pięć monet srebrnych, zegarek i obrączkę srebrną przez Administrację „Expressu Ilustrowanego".

IMIENINY MARSZAŁKA W ODDZ. ZW. STRZELECKIEGO.

Oddział Związku Strzeleckiego im. Marszałka Piłsudskiego obchodzi dziś 25 i 26 bm. uroczyste święto dla wyrażenia Hołdu Swemu Najwyższemu Patronowi.

Uroczystości rozpocznie capstrzyk w sobotę 25 bm. o godz. 17.30 przed siedzibą Oddziału przy ul. Kazimierza Wielkiego L. 103.

W niedzielę rano odbędzie się Uroczyste Nabożeństwo w Kościele OO. Karmelitów o godz. 9-tej, następnie o godz. 10-tej Uroczystą Akademja w Hali Wystawowej przy ul. Rajskiej L. 12 z udziałem wybitnych sił artyst. miasta, po której odbędzie się wspólne śniadanie strzeleckie.

Zarząd Oddziału zaprasza wszystkich sympatyków i przyjaciół Związku Strzeleckiego do wzięcia udziału w tych uroczystościach (wstęp na Akademję wolny) oraz mieszkańców dzielnic Czarna i Nowa Wieś, Łobzów jak i Piasek do udekorowania domów flagami i nalepkami.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH:

Mleko niezb. litr. 0.20 — 0.22 zł., Śmietanka 0.50 — 0.[illegible] Śmietana 1.00 — 1.20, Ser zwycz. kg. 0.60 — 0.80, Masło deser. 3.50 — 3.60, Masło zwycz. 3.00 — 3.20, Jaja szt 0.06 — 0.07 gr.

Ziemniaki kg. 0.07 — 0.08 zł., Buraki ćwikł. 0.10 — 0.12, Marchew 0.14 — 0.16, Cebula 0.20 do 0.25, Pietruszka 0.15 — 0.20, Seler 0.20 — 0.25, Włoszczyzna św. 0.18 — 0.20.

Jabłka kg. 0.80 — 1.60 zł.

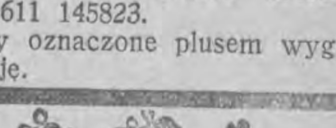
Kury żywe sztuka 2.00 — 2.50 zł., Gęsi żywe 4.80 — 5.00, Gęsi bite 5.00 — 7.00, Indyki żywe 10.00 — 15.00, Indyczki 7.00 — 8.00.

Główne wygrane wczorajszego dnia ciągnienia

Warszawa, 25 marca.

Zł. 15.000 na nr. 55737
Zł. 10.000 na n-ry: 523 141439
Zł. 5.000 na n-ry: 87076 145133.
Zł. 2.000 na n-ry: 10032 22199 22900 25882 25961+ 26783 35807 38667+ 54037+ 71116+ 74792 80249+ 93338 92740 95813 98122 98722 100974 110444 141240+ 143949+ 144416.
Zł. 1.000 na n-ry: 1551+ 3957 9862+ 13341+ 14800 19226+ 33975 39548+ 39790 48937 50896 56564 59230 59584 62563 64343 67761 70865 74937 76059 90914 91664+ 94913 95308+ 96177+ 109135 118788 129269 130668 134721+ 137774 141611 145823.

Numery oznaczone plusem wygrywają premje.



Codzienna nowelka „Expressu"

Czterej oficerowie

Trzej młodzi oficerowie francuscy, Piotr, Jerzy i Wiktor już od roku odbywali służbę w Algierze. Nudziło się im piekielnie. Wieczorami, gdy w trójkę siedzieli w jakiejś podłej knajpie, marzyli o Paryżu, wspominali dawne, lepsze czasy i debatowali nad tem, w jaki sposób w najbszym czasie dostać się do ojczyzny.

Lecz mimo usilnych starań o tranzlokacji w dalszym ciągu nie było mowy. W okresie, gdy Wiktor zawarł znajomość z młodziutką europejką, córką zamożnego przemysłowca i począł coraz bardziej zanidbywać pozostałych przyjaciół, zjawił się niespodzianie czwarty oficer, młodziutki Fryderyk.

Wszyscy trzej przyjęli go z otwartemi ramionami. Nareszcie przynajmniej zjawił się nowy człowiek, z którym można było pogadać.

Ale wkrótce zawiedli się na nim. Fryderyk był głupim młokosem, „poeta", jak go pogardliwie przezwali. Denerwowała ich jego naiwność, nieznajomość życia i dziecięca, wprost fantazja.

Nic więc dziwnego, że nie spotkali się z nim zbyt często.

Tego wieczoru jednak, gdy wpadł im do głowy dość oryginalny projekt, siedzieli w czwórkę w knajpie.

Młodzi oficerowie postanowili przesłać do jednego z popularnych pism paryskich cztery ogłoszenia o podobnej treści. Każdy z nich, podając nieco danych biograficznych, zwracał się do młodych niewiast z prośbą o nawiązanie korespondencji.

Listy z Paryża — to przecież była dla nich wielka atrakcja. A szczególnie listy od paryżanek.

Ogłoszenia okazały się bardzo skuteczne.

Wkrótce pod adresem oficerów nadszedł cały stos listów. Z pośród ogromnej ilości odpowiedzi, na wspólnej konferencji, wybrali cztery. Tegoż dnia jeszcze odpisali adresatkom.

I znów po pewnym czasie nadeszły listy. Jednakże nie cztery, jak tego się należało spodziewać, lecz trzy. — Fryderyk nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Zmartwiło go to bardzo. Przez dwa dni chodził, jak struty.

Wreszcie Wiktorowi wpadł do głowy kapitalny pomysł. Kazał napisać odpowiedź swej przyjaciółce, wysłał list do swej ciotki, zamieszkałej w Paryżu, prosząc, by zpowrotem wystosowała go na adres Fryderyka.

Wszystko udało się znakomicie. Fryderyk, po otrzymaniu odpowiedzi, wysłał drugi list.

Trzej przyjaciele pokładali się ze śmiechu, gdy go odczytywali. List ten dostał się do ich rąk za pośrednictwem ordynansa Fryderyka, którego z łatwością przekupili.

I od tego czasu, w ciągu czterech miesięcy, Fryderyk pisywał płomienne listy, które stanowiły nielada atrakcję dla pozostałych oficerów.

Młoda europejka już bez ich pomocy sama mu odpisywała, a ciotka Wiktora również doskonale wywiązywała się ze swej roli.

Trzej oficerowie już dawno przerwali korespondencję ze swemi damami, lecz Fryderyk był niewyczerpany.

I pewnego dnia, dzięki usilnym staraniom, udało mu się uzyskać trzymiesięczny urlop. Napisał o tem natychmiast swej ukochanej, ciesząc się, że wreszcie ją ujrzy.

Sytuacja stała się trochę niewyraźna. Trzej przyjaciele, po pewnym namyśle, postanowili wreszcie powiedzieć mu prawdę. W ostatniej chwili przyjdą na dworzec i tam mu wszystko wyjaśnią. Niech sobie chłopiec jedzie do Paryża, to mu nie zaszkodzi.

W dniu jego wyjazdu wszyscy trzej byli bardzo zajęci i omal nie spóźnili się na dworzec. Gdy znaleźli się na peronie, oniemieli z podziwu. W wagonie pierwszej klasy, przy oknie, stał ich Fryderyk z piękną europejką, dotychczasową przyjaciółką Wiktora.

I wówczas dopiero okazało się, że on ich wystrychnął na dudka. Młoda dziewczyna była już jego narzeczoną.

Tłum. D.

PAT I PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu."



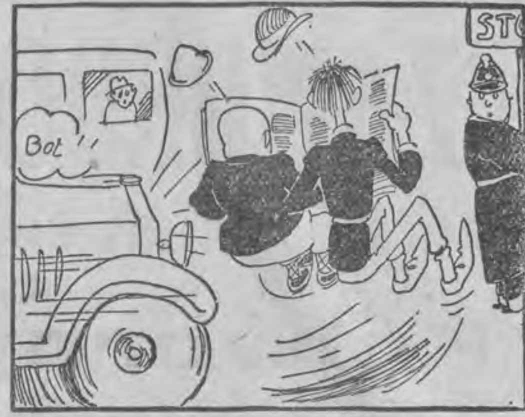
Pat: — To ci jest historja!... Nie mogę oderwać się od niej... Tylko szkoda, że taka smutna...

Patachon: — Zamknij na chwilę jadaczkę i nie przeszkadzaj... Mnie ta powieść tak zaciekawia, że nie mogę ustać na miejscu...



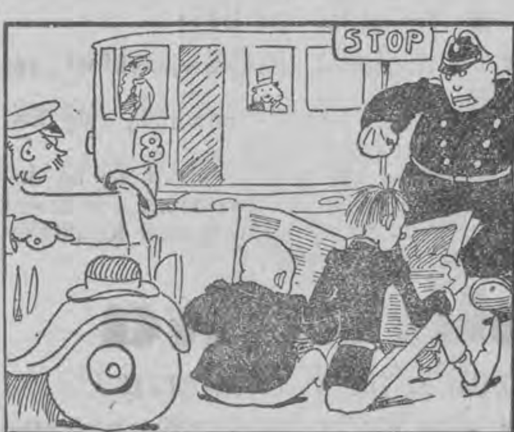
Pat: — Ciekaw jestem co będzie dalej... Jak ci się zdaje, czy on ją wyratuje?... Powinien wyratować... Gdybym ja był na jego miejscu...

Patachon: — Zamkniesz buzię?!.. Jeżeli chcesz być na jego miejscu, to sam napisz powieść, tylko mnie nie dawaj jej do czytania...



Pat: — Trąbią, jakgdyby straż ogniowa jechała na pożar... Nie dają człowiekowi porządnie gazety przeczytać...

Patachon: — A niech trąbią... Nie przeszkadzaj... Teraz jest takie ciekawe, że gdybym miał włosy, toby mi dęba na głowie stanęły...



Pat: — Masz rację, niech trąbią... Co mnie to wszystko może obchodzić?... Usiądźmy sobie tutaj, bo się troszkę zmęczyłem... Ale ciekawe...

Patachon: — Nie przeszkadzaj... Cicho... Zobaczysz, że teraz ona go zastrzeli...



Policjant: — No, mości panowie!... Ulica nie jest czytelnią!... Dawać tę gazete i jazda stąd, no?!... Już was niema!...

Pat: — Daj pan przynajmniej gazetę!...

Patachon: — W najciekawszem miejscu dostałem po mordzie...



Policjant: — Zobaczymy co to za gazetka... Aha... „Expressik"... Człowiek sobie troszkę poczyta... Zobaczymy co tu ciekawego... Aha „Pat i Patachon"... To wesołe łobuzy... Lubię ich... Można się z nich pośmiać... Morowe chłopaki...



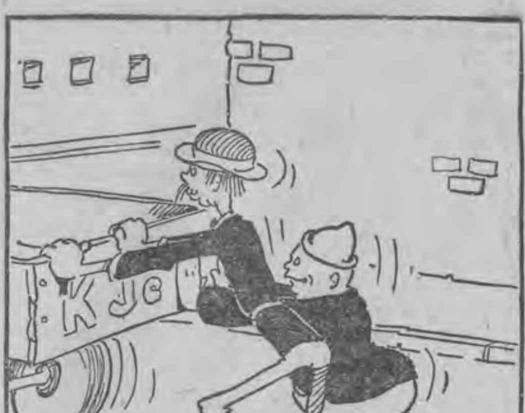
Policjant: — Ale ciekawe... No, no, no... Zobaczymy co dalej będzie... Ciekaw jestem, czy on ją wyratuje... Teraz ona powinna go trzepnąć, ale tak galancie... No, no... Ale ciekawe... ciekawe... Szkoda, że mnie tam niema... Już jabym tam zrobił porządek...

Szofer (chrapie): — Prrrrrr-uuuuu... Prrrrrrrr-uuuuuuuuu...



Pat: — Hallo, panie szoferek!... Obudź się pan nareszcie, tu nie teatr!... Czy pan ma zamiar czekać póki policjant całą gazetę przeczyta?... Hallo!...

Patachon: — Wstawaj, śpiochu!... Co to jest?



Pat: — Czekaj, obu damy nauczkę: — policjantowi i szoferowi... Pierwszemu za to, że zabrał nam gazetę w najciekawszem miejscu, a drugiemu za to, że śpi...

Patachon: — Fajnie!... Idzie jak po maśle!...



Policjant: — Co to?!... Kto mi tam na plecy najechał?!... O, psiakrew, ale twardy słup!... Stać!... Stać!... Na pomoc!!!...

Szofer (budzi się): — O la Boga?!... Co ja zrobiłem?!...



Policjant: — Ja cię, gamoniu, nauczę prawidłowej jazdy!... Jak nie umiesz jechać, to nie jedź, rozumiesz?... Marsz ze mną do komisarjatu!...

Szofer: — Panie władza... Bardzo przepraszam... Kiedy ja nic nie wiem... Ja nic nie zrobiłem...



Pat: — Gdzie dwuch się kłóci tam trzeci korzysta... Szofer pójdzie do komisarjatu, ale za to my mamy znowu naszą gazetkę...

Patachon: — Dobrze, dobrze... tylko przestań już gadać... Jak powiesz jeszcze jedno słówko, to zawołam dziadka i dziadek wpakuje cię do worka...

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.